

Jesienny Dzień Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych 24-25 października 2014 r.

WSPÓLPRACA EKUMENICZNA W EWANGELIZACJI

WSTĘP

Przed nami kolejne Dni Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych. Tym razem będą one poświęcone bardzo ważnemu tematowi współpracy ekumenicznej w dziele ewangelizacji. Jest to jeden z istotnych elementów charyzmatu jedności Ruchu Światło-Życie. Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki podczas VI KKO w 1981 roku powiedział: „Pragniemy także realizować jedność pomiędzy różnymi wyznawcami Chrystusa, czyli jedność w wymiarze ekumenicznym. Chcemy ją realizować w dziele ewangelizacji, w którym wobec niewierzących pragniemy świadczyć o Chrystusie razem z braćmi odłączonymi, braćmi z innych Kościołów, bo oni głoszą tego samego Chrystusa”.

Ks. Blachnicki uważał, że bardzo istotny kierunek diakonii jedności realizowany jest poprzez współpracę z innymi wyznaniem chrześcijańskimi. Wymiar ekumeniczny Ruchu Światło-Życie realizowany był poprzez współpracę ze wspólnotami chrześcijańskimi na płaszczyźnie pierwszej ewangelizacji. Dlatego ks. Blachnicki wzywał, aby na chrześcijan z innych wspólnot patrzeć jako na braci w Chrystusie: „Zwróćmy najpierw uwagę na to, co nas łączy, co jest nam wspólne i cieszymy się z tego, co jest dobrem wspólnym, a potem dopiero szukajmy drogi do pełnej jedności, do porozumienia się w sprawach, gdzie jeszcze są różnice. [...] Tak wiele mamy wspólnego, że dzięki temu jesteśmy braćmi. Między braćmi nie zawsze wszystko musi być w porządku i nie we wszystkim muszą być zgodni, są różnice zdań, ale liczą się fakty, które są tak ważne, że nie mogą na skutek pewnych różnic przekreślić tego, co nas łączy i co stanowi podstawę do naszego braterstwa w Chrystusie”.

Otwartość ks. Blachnickiego na inne wyznania chrześcijańskie uwidoczniła się podczas podróży zagranicznej w 1972 r. Przebywał wówczas, w dniach 8-9.12.1972 r., w ekumenicznej wspólnotie brata Rogera w Taize. Obserwował z zaciekawieniem sposób życia i realizację charyzmatu wspólnoty brata Rogera. Z uznaniem zauważył silny akcent położony na modlitwę, zarówno osobistą, jak i wspólnotową. Pobyt w „Kościele Pojednania” w Taize był dla niego inspirujący, gdyż pół roku później zbudował w Krościenku Namiot Światła. Udział w wieczornej modlitwie opisał następująco: „To było największe nabożeństwo (wspólna modlitwa), jakie przeżyłem kiedykolwiek w życiu. Ideał wzorowej wspólnej modlitwy! (Śpiew – organy – światło – postawy – zakonnicy chórowi w pośrodku kościoła)”. Stwierdził, że Taize jest szkołą modlitwy. Pozytywnie odniósł się do idei „Soboru Młodych” brata Rogera, zastanawiając się, w jaki sposób włączyć ją w Ruch Światło-Życie. Z notatek, które zrobił podczas pobytu w Taize przebiegał wielki szacunek dla dzieła, otwartość na inspiracje, które niesło miejsce oraz nieustanną analizę porównawczą z Ruchem Światło-Życie, celem odnajdywania punktów stykowych oraz kierunków współpracy. Ks. Blachnicki nie podchodził do wspólnoty w Taize bezkrytycznie, gdyż zauważył pewną nonszalancję w sprawowaniu katolickiej liturgii w krypcie. Natomiast bardzo pozytywnie ocenił niedzielą liturgię wspólnoty Taize.

Refleksje spisane w Taize ukazują ks. Blachnickiego jako osobę, która podchodziła do spotkania z każdą wspólnotą w sposób bardzo otwarty i życzliwy, pełen szacunku dla ludzi i ich dzieła. Był on już wtedy znanym i cenionym wykładowcą, kapłanem o dużych osiągnięciach apostołskich, ale wszędzie dostrzegał okazję do poznawania wartościowych i inspirujących kierunków, które ubogacają jego duchowość oraz pogłębiają jego charyzmaty. Ks. Blachnicki był człowiekiem otwartym, zgodnie z myślą, zawartą w „Lumen Gentium”, o kręgach przynależności i przyporządkowaniu wszystkich ludzi do Kościoła. Postawa ta uwidaczniała się w jego kontaktach ekumenicznych. Do przedstawicieli protestanckich wspólnot chrześcijańskich podchodził bez lęku i nieufności. Nie obawiał się z ich strony prozelityzmu. Wcielał w życie wskazówki soborowego „Dekretu o ekumenizmie” w pełni świadom znaczenia słowa „katolicki”. Dlatego patrzył na chrześcijan z siostrzanych kościołów z szacunkiem, odkrywając działanie Ducha Świętego, który zrodził w ich sercach to samo doświadczenie wiary w Chrystusa, które stało się przed laty jego udziałem. Ponadto uważał, że od braci i siostr z innych wspólnot chrześcijańskich można się wiele nauczyć, współpracując z nimi w posłudze ewangelizacyjnej. Ks. Blachnicki był „ekumenistą praktycznym”.

Uświadamiał innym, że zagubioną przez chrześcijan jedność, o którą Chrystus modlił się w Wieczerniku, pod tchnieniem Ducha Świętego odbudowuje się nie tylko na drodze teologicznych ustaleń, lecz również poprzez „charyzmat spotkania” w modlitwie, pełnym szacunku dialogu oraz wspólnocie posługi. Jako wybitny teolog podchodził bez lęku do tych spotkań, odnajdując i przyswajając dla Kościoła katolickiego wiele inspirujących teologicznych treści, które adaptował i włączał w Ruch Światło-Życie, jak choćby „Cztery prawa życia duchowego”, które zaczerpnął z ruchu „Agape”, na trwałe wprowadzając je do praktyki ewangelizacyjnej Kościoła katolickiego w Polsce. Ks. Blachnicki pragnął, aby Ruch Światło-Życie usuwał uprzedzenia i negatywny stosunek zarówno do „braci odłączonych”, jak i do samej idei ekumenizmu oraz realizował wskazania adhortacji „Ewangelii nuntiandi”. Inicjowanie spotkań o charakterze ekumenicznym przez Ruch Światło-Życie miało również na celu przygotowanie uczestników rekolekcji oazowych do kontaktów ekumenicznych w kontekście międzynarodowym. Już wtedy bowiem, w połowie lat 70-tych, ks. Blachnicki zauważał, że narastająca w Polsce fala migracji trwałych lub czasowych, często zarobkowych, ujawniła potrzebę przygotowania polskich katolików do spotkań z przedstawicielami innych wyznań chrześcijańskich. Liczne przejawy ich niezdolności do dawania świadectwa o swojej wierze w dialogu z braćmi odłączonymi, stały się dla niego impulsem do ekumenicznego zaangażowania Ruchu Światło-Życie. Ks. Blachnicki uważał, że nie można utrzymywać wiernych Kościoła katolickiego w Polsce w izolacji od ruchów ekumenicznych. Miał świadomość, że zamknięcie na dialog ekumeniczny przyniesie wielkie szkody dla życia Kościoła katolickiego, dlatego widział potrzebę zintensyfikowania kontaktów międzywyznaniowych. Uważał, że Kościół katolicki w Polsce, pomimo trudnej sytuacji wynikającej z ograniczeń, które wprowadzali komuniści, mając poczucie własnej autentyczności, posiadał szansę na prowadzenie dialogu ekumenicznego, który ułatwi braciom z innych Kościołów drogę do zjednoczenia w Chrystusowej miłości i prawdzie.

Ks. Blachnicki za poważny problem uważał brak świadomości ekumenicznej duchowieństwa i świeckich w Polsce. Działalność ekumeniczna była dla wielu z nich problemem abstrakcyjnym. Mała liczba chrześcijańskich wspólnot niekatolickich w Polsce nie mogła być usprawiedliwieniem dla braku jakichkolwiek działań w poszukiwaniu jedności. Dlatego uważał, że trudności i niezrozumienia, które napotykał wprowadzając w Ruch Światło-Życie wyraźny profil ekumeniczny, nie zwalniały go z wierności ekumenicznej myśli Kościoła, zawartej w nauce Soboru Watykańskiego II. Od połowy lat 70-tych włączał treści ekumeniczne w formację Ruchu Światło-Życie oraz współpracował ze wspólnotami chrześcijańskimi w ewangelizacji. Miejscem spotkań stały się Centra Ruchu Światło-Życie w Krościenku i w Lublinie oraz w innych ośrodkach oazowych. Jedno z pierwszych tego typu spotkań miało miejsce na początku lat 70-tych w Brzegach. Było poświęcone problemowi zaangażowania wierzącej młodzieży w ewangelizację podejmowaną w krajach komunistycznych. W spotkaniu tym uczestniczyli ekumeniczni goście z kraju oraz z zagranicy, m.in. G. Verwer, założyciel ewangelizacyjnego ruchu „Operation Mobilization”. Z biegiem czasu Centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku stało się miejscem coraz częstszych krajowych i zagranicznych spotkań ekumenicznych. Przyjeżdżali tam przedstawiciele Kościołów ewangelicznych z terenów NRD. Ks. Blachnicki nawiązał żywe kontakty ze wspólnotą sióstr z Darmstadt, założoną przez Matkę Basileę Schlink oraz wspólnotą protestancką żyjącą według rad ewangelicznych „Jezus – Bruderschaft” z Gnadenthal. W oazach brały udział grupy młodzieży anglikańskiej ze swoimi duszpasterzami. Ks. Blachnicki zapraszał do Krościenka chóry, orkiestry i zespoły muzyczne z różnych Kościołów chrześcijańskich. W 1975 r. w Krościenku rozpoczęły trasę koncertową znane protestanckie zespoły „Living sound” oraz „Continental singers”. Do Krościenka przybywali przedstawiciele polskich Kościołów chrześcijańskich. Najczęściej przyjeżdżali wówczas pastory z grupami młodzieży. Byli to przedstawiciele zielonoświątkowców, baptystów i wolnych chrześcijan. Grupy te przybywały do Krościenka, mimo że często spotykały się z groźbami ze strony SB. W pierwszej połowie lat 70-tych były to kontakty z grupami reprezentującymi jeden określony Kościół chrześcijański. Później, w drugiej połowie lat 70-tych, częstsze były spotkania, które ks. Blachnicki organizował dla zespołów ewangelizacyjnych, w skład których wchodziłi przedstawiciele różnych Kościołów. Były to ruchy ewangelizacyjne, przebudzeniowe oraz organizacje misyjne powstałe na gruncie protestanckim, które dla celów ewangelizacyjnych łączyły przedstawicieli różnych denominacji chrześcijańskich. Najważniejsze kontakty ks. Blachnicki podjął z przedstawicielami ruchów: „Open Doors International”, „Slaviska Missionen”¹, „Youth With a Mission”² oraz „Campus Crusade for Christ” – znany w Polsce jako ruch „Agape”.

Kontakty ks. Blachnickiego z wymienionymi ruchami chrześcijańskimi miały charakter systematycznej współpracy. Dla chrześcijan z innych wspólnot spotkania z Ruchem Światło-Życie dawały

¹ Misja słowiańska ze Szwecji.

² Młodzież z Misją.

możliwość kontaktu ze środowiskiem Kościoła katolickiego, żyjącego duchem Soboru Watykańskiego II, dowartościowującego słowo Boże. Spotkania te pomagały w przewyciężaniu panujących nieraz u braci odłączonych różnych uprzedzeń w stosunku do pobożności katolickiej, otwierając w ten sposób drogę do większej jedności. Ks. Blachnicki uważał, że cennym elementem ekumenicznych spotkań była możliwość ukazania braciom protestantom piękna i głębi Kościoła objawiającego się w znaku odnowionej przez Sobór Watykański II liturgii. Jednak, zgodnie z zaleceniami „Dyrektorium ekumenicznego”, przypominał uczestniczącym w oazach rekolekcyjnych protestantom, że aktualnie nie jest możliwa praktyka interkomunii. Goście z Kościołów chrześcijańskich podczas oaz rekolekcyjnych uczestniczyli, obok Eucharystii i liturgii godzin, przede wszystkim w spotkaniach modlitewnych, kręgach biblijnych i celebracjach słowa Bożego. Stopniowo ks. Blachnicki zapraszał niektórych gości ekumenicznych do współpracy, stwarzając im możliwość wzbogacenia katolików swoimi doświadczeniami. Po pierwszych doświadczeniach, które zostały pozytywnie odebrane, rozszerzył kontakty ekumeniczne Ruchu Światło-Życie na akcje ewangelizacyjne, w których brały udział protestanckie zespoły muzyczne. Członkowie Ruchu Światło-Życie współpracowali również z protestantami w przemyśnianiu Pisma Świętego do Związku Sowieckiego i innych krajów obozu komunistycznego.

Najbardziej rozwinęła się, począwszy od 1976 r., współpraca ks. Blachnickiego z ruchem „Agape”. W pierwszym etapie członkowie ruchu „Agape” prowadzili podczas rekolekcji oazowych seminaria ewangelizacyjne. Zebrane w ten sposób doświadczenia pomogły ks. Blachnickiemu w opracowaniu podręcznika Oazy Nowego Życia I stopnia. Latem 1977 r. przedstawiciele ruchu „Agape” pomagali mu prowadzić rekolekcje według nowego programu. W latach 1978-1979 animatorzy z „Agape”, którzy przyjeżdżali najczęściej z USA, prowadzili podczas Kursów Oazowych dla Animatorów szkołę animatora ewangelizacji oraz spotkań biblijnych.

W 1978 r. podczas pobytu w USA, ks. Blachnicki sporo czasu spędził w Arrowhead Spring w ośrodku ruchu „Agape”. Podczas pobytu w ich centrum formacyjnym stwierdził, że to, co robią w dziedzinie ewangelizacji jest wielkim darem, ale brak Eucharystii sprawia, że „wszystko pozostaje na «parterze», bez dalszych pięter Kościoła!”. Widział jednak wielką wartość posługi ewangelizacyjnej „Agape”, również jako pewnego znaku dla Kościoła katolickiego. Poznał założyciela „Agape” B. Brighta, którego uważał za jednego z największych ewangelizatorów końca XX wieku. Dlatego z wielkim zainteresowaniem zapoznawał się z metodami pracy ruchu „Agape”. Zauważył bardzo silne oparcie ruchu na Opatrzności Bożej oraz na pięciu zasadach: modlitwa, posłuszeństwo, ubóstwo, organizacja, selekcja. W trakcie pobytu w USA ks. Blachnicki pogłębił współpracę Ruchu Światło-Życie z ruchem „Agape”, która w następnych latach związana była z Planem ACR. Widocznym efektem wizyty w centrum „Agape” w USA było utworzenie w 1979 r. „Instytutu Ewangelizacji” w Zakopanem. Miał on opracowywać metody ewangelizacji odpowiadające warunkom lokalnym oraz programy i materiały formacyjne dotyczące ewangelizacji.

Duże znaczenie dla rozwoju kontaktów ekumenicznych Ruchu Światło-Życie miało spotkanie ks. Blachnickiego i jego współpracowników z przedstawicielami Komisji ds. Ekumenizmu KEP, 12.01.1978 r., w Zakopanem. W tym okresie profil ekumeniczny Ruchu Światło-Życie spotykał się z silnymi atakami. Ks. Blachnicki musiał stawić czoła serii oszczerstw wysuwanych wobec niego przez niektóre niechętne ekumenizmowi kręgi kościelne, często inspirowane przez SB. W tej sytuacji doszło, z inicjatywy biskupa Błazkiewicza, do spotkania przedstawicieli Ruchu Światło-Życie: ks. Blachnickiego, ks. W. Danielskiego i ks. M. Brzozowskiego z przedstawicielami Komisji ds. Ekumenizmu i Duszpasterstwa Ogólnego: biskupem W. Miziołkiem, biskupem I. Tokarczukiem, arcybiskupem H. Gulbinowiczem i kardynałem K. Wojtyłą. Obecny był również biskup Błazkiewicz. Podczas spotkania udzielono wyjaśnień na temat kontaktów ekumenicznych Ruchu Światło-Życie. Po spotkaniu biskup Miziołek, przewodniczący Komisji KEP ds. Ekumenizmu, na prośbę biskupa Błazkiewicza, udzielił w imieniu Komisji ds. Ekumenizmu pisemnej odpowiedzi na zarzuty stawiane Ruchowi Światło-Życie. Stwierdził, że nie można kwestionować możliwości korzystania z doświadczeń innych wyznań chrześcijańskich. Zaznaczył, że kontakty ekumeniczne Ruchu Światło-Życie mogą odbywać się za zgodą biskupa Błazkiewicza. Zalecił, aby młodzież biorąca udział w rekolekcjach oazowych otrzymywała odpowiednią formację ekumeniczną. Stanowisko biskupa Miziołka miało kluczowe znaczenie dla utrzymania ekumenicznego nurtu Ruchu Światło-Życie.

Jak widać kontakty ekumeniczne Ruchu Światło-Życie wywoływały różnego rodzaju niepokoje po stronie katolickiej. Ks. Blachnicki uznał je za nieuniknione napięcia, które towarzyszą wprowadzaniu ekumenizmu w życie. Jednak suma doświadczeń ekumenicznych była bardzo pozytywna i zaowocowała wielkim ożywieniem ewangelizacyjnym Ruchu Światło-Życie. Dlatego ks. Blachnicki, podsumowując kontakty ekumeniczne, podczas V KKO Ruchu Światło-Życie w 1980 r., zapowiadał dalszą współpracę z ruchem „Agape”. Pomimo trudności i uprzedzeń, które pojawiały się w związku z ekumenicznym profilem

Ruchu Światło-Życie, nasuwał mu się następujący wniosek: „Paweł VI w Adhortacji «Evangelii nuntiandi» wyraźnie sformułował ten postulat, że w dziele ewangelizacji, musimy, nie tylko możemy, ale musimy współpracować z chrześcijanami innych wyznań, z którymi nie jesteśmy jeszcze w pełnej jedności. W dziele ewangelizacji musimy dawać wspólne świadectwo, bo inaczej nasze świadectwo wobec niewierzących, wobec pogan jest niewiarygodne. Od chwili adhortacji «Evangelii nuntiandi» i [encykliki] „Redemptor hominis” współpraca z chrześcijanami, z którymi nie mamy pełnej jedności jest wprost nakazana. Nie znaczy to, żebyśmy nie widzieli trudności, jakie się z tym łączą. I tu właśnie ukazuje się jeszcze jeden problem kluczowy, z którym mamy tyle praktycznych trudności. Chodzi konkretnie o współpracę z ruchem Agape, której ciągle stwarza się zarzuty. [...] Ewangelizacja opiera się na świadczeniu, dawaniu świadectwa. Każdy daje świadectwo według swojej wiary, według swoich przekonań. Jeżeli chcemy współpracować w tym dziele, to musimy się zgodzić, że chrześcijanie innych Kościołów będą dawali świadectwo wobec wyznawców naszego Kościoła. I to ma miejsce. Przychodzą protestanci, baptyści czy inni do katolików i dają świadectwo. I wtedy od razu pojawia się niepokój, że z tego może wynikać zamieszanie, zagrożenie naszej wiary. «Lepiej dać temu spokój – radzą różni ludzie – lepiej nie ryzykować. Trzeba być ostrożnym. Nie narażać się». Czy to jest rozwiązanie problemu? Dociekanie na ten temat, analiza dogłębna tego problemu, doprowadziła do wspólnej deklaracji mieszanej grupy roboczej Kościoła katolickiego i Światowej Rady Kościołów, która stwierdza, że musi być jedność w świadczeniu różnych Kościołów”.

Dlatego po 1980 r. ks. Blachnicki w dalszym ciągu podejmował współpracę ekumeniczną z ruchami „Agape” i „Młodzież z Misją”. Rozpoczął również kontakty ze wspólnotami chrześcijańskimi w Skandynawii. W wyniku współpracy z zielonoświątkowcem norweskim F. Jansenem doszło do wielkiej akcji pomocy żywnościowej udzielonej przez Kościoły chrześcijańskie Skandynawii dla Ruchu Światło-Życie w 1981 r. Ponieważ Polska była pogrążona w głębokim kryzysie ekonomiczno-gospodarczym, dlatego rekolekcjom oazowym groziło odwołanie z powodu braku żywności. W tej dramatycznej sytuacji ks. Blachnicki pod koniec maja 1981 r., miesiąc przed rozpoczęciem oaz, zwrócił się z apelem o pomoc żywnościową do Kościołów chrześcijańskich w Skandynawii. Pomimo bliskiego terminu rozpoczęcia rekolekcji, do Polski dotarło dwieście czterdzieści ciężarówek z żywnością. W ten sposób można było zorganizować oazy dla ponad pięćdziesięciu tysięcy osób.

Ks. Blachnicki dokonał również teoretycznej refleksji nad ekumenizmem. Podczas V KKO Ruchu Światło-Życie, w 1980 r., prowadzonej pod hasłem „Aby wszyscy stanowili jedno. Ruch Światło-Życie w służbie jedności chrześcijan” ukazał ekumenizm realizowany przez Ruch jako jego podstawową misję, wynikającą z udziału w posoborowej odnowie Kościoła. Sposobem budowania jedności przez Ruch Światło-Życie była współpraca ekumeniczna w pierwszej ewangelizacji. W tym celu przygotował specjalne wytyczne. Rok później, w 1981 r., podczas VI KKO, poświęconej zagadnieniu „Jedność i diakonia”, mówił o budowaniu jedności z Kościołami chrześcijańskimi jako o jednej z podstawowych diakonii Ruchu Światło-Życie. Tworząc materiały formacyjne, dokonywał w pewnych kwestiach ekumenicznej recepcji. Uważał, że w ten sposób materiały w podręcznikach oazowych „zgodnie z linią Soboru i posoborowego ekumenizmu podejmują wysiłek maksymalnego wyinterpretowania pewnych postaw i sformułowań właściwych wspólnotom protestanckim w duchu katolickim, ukazując możliwe drogi jedności przez odkrycie wspólnych elementów prawdy w zróżnicowanej terminologii”. Próby ekumenicznej recepcji dokonał w kwestii nauk o pewności zbawienia i o odpuszczeniu grzechów. Wprowadził do terminologii katolickiej baptystyczne pojęcie „osobiste przyjęcie Jezusa Chrystusa do swego serca i życia jako Pana Zbawiciela”, które porównywał do pojęcia „duchowej komunii”. Ustosunkował się także do kwestii zbawienia z wiary i uczynków. Proces ekumenicznej recepcji dotyczył również pieśni i piosenek oazowych; literatury i kaset z muzyką religijną innych Kościołów chrześcijańskich, które można było nabyć w ośrodkach RŚŻ; gestów i form modlitewnych charakterystycznych dla ruchu zielonoświątkowego; rozwiązań architektonicznych i wystroju kaplic oraz innych zabudowań rekolekcyjnych oaz. Można stwierdzić, że ks. Blachnickiego cechowało duże otwarcie na wartości duchowe innych tradycji chrześcijańskich. W ten sposób w ramach Ruchu Światło-Życie dokonano się bezprecedensowa w polskich warunkach próba recepcji ekumenicznej, która polegała na przyjmowaniu doświadczeń duchowych innych chrześcijan, o ile ks. Blachnicki uznał je za pomocne do realizacji celów Ruchu Światło-Życie. Owocem jego ekumenicznych kontaktów było podkreślenie w formacji Ruchu Światło-Życie konieczności osobowej wiary w Jezusa Chrystusa; akcentowanie działania Ducha Świętego w życiu chrześcijańskim; podkreślenie wartości reformy liturgicznej i odnowy biblijnej w dialogu ekumenicznym; odnowa kultu maryjnego; ukazanie właściwej proporcji między ekumeniczną otwartością a kwestią przynależności do Kościoła oraz wartość współpracy ekumenicznej w ewangelizacji.

Osoby, które brały udział w spotkaniach ekumenicznych organizowanych przez ks. Blachnickiego podkreślały, że były to bardzo cenne doświadczenia. Mówił o tym kardynał Gulbinowicz: „Spotkałem

w Krościenku grupę młodzieży z Kościołów protestanckich, która nie robiła wrażenia «braci odłączonych», lecz członków Kościoła siostrzanego, jak zwykle się nazywać te Kościoły. Wymiana myśli, wspólne modły, tworzyły poprawną rzeczywistość dochodzenia do Prawdy». Ks. S. Tkocz stwierdził, że wymiar ekumeniczny był istotnym elementem duchowej sylwetki ks. Blachnickiego: „Pamiętam, że on rozwijał także ruch ekumeniczny, miał kontakty z zielonoświątkowcami. Nigdy nie słyszałem z jego ust żadnej krytyki pod adresem tych ludzi. On patrzył na nich jako na chrześcijan, z którymi trzeba się jednoczyć”. Wspomniany F. K. Jansen następująco wspominał postać ks. Blachnickiego: „Założony przez Ojca Blachnickiego Ruch Światło-Życie był równie prawdziwie ekumeniczny, jak i prawdziwie katolicki. «Tak, wiem, że jesteśmy różnych wyznań» – mówił. I one pozostaną różne. Ale dla tych, których umysł zwrócony jest ku temu, co w górze, nasza wędrówka wygląda jak zdobywanie szczytu. Nie zawsze wiemy o sobie nawzajem, kiedy tak idąc z różnych stron, męczymy się wchodzeniem pod górę. Ale im bliżej celu, tym bliżej jesteśmy siebie nawzajem. Tak jest i w Królestwie Bożym. Im bardziej jesteśmy zwrócenii ku Bogu i zanurzeni w Jego słowie, tym bliżej jesteśmy siebie nawzajem jako bracia i dzieci tego samego Ojca”. Jeden z animatorów ruchu „Agape”, Larry Thompson w ten sposób wspominał ks. Blachnickiego: „Wezwanie do ewangelizacji połączyło nasze ruchy, a rany serca leczył wspaniałym przykładem wiary Ks. Profesor Franciszek Blachnicki, którego my wszyscy z naszego ruchu kochaliśmy. My z ruchu „Agape” jesteśmy wdzięczni za okazję współpracy z Ojcem. Był to przywilej dla nas wszystkich. Był dla nas inspiracją wiary i kochaliśmy Go. Wiemy, że jego pragnienie ewangelizacji i wizja odnowy Kościoła jeszcze będzie trwała”.

Również dzisiaj Ruch Światło-Życie realizuje konsekwentnie charyzmat budowania jedności poprzez współpracę ekumeniczną. Dokonuje się to między innymi poprzez udział naszego Ruchu w ekumenicznym projekcie „Szukając Boga”, realizującym wiele międzykonfesyjnych inicjatyw ewangelizacyjnych, które przynoszą dobre owoce w ludzkich sercach. Nasi bracia z Kościołów chrześcijańskich chętnie dzielą się z nami wypracowanymi nowymi metodami w dziedzinie pierwszej ewangelizacji. Dlatego niech tegoroczne Jesienne DWDD będą dla nas zachętą do pochylenia się nad stanem naszej świadomości w dziedzinie znajomości i praktycznej realizacji charyzmatu jedności realizowanego poprzez ekumeniczną współpracę Ruchu Światło-Życie w dziele ewangelizacji. Historia życia naszego Założyciela ks. Blachnickiego oraz Ruchu Światło-Życie pokazują jak wiele łask otrzymaliśmy od Boga za sprawą wiernego i konsekwentnego realizowania tego charyzmatu. Niech terażniejszość naszego Ruchu będzie wypełniona pokornym przyjęciem tego charyzmatu, abyśmy owocnie mogli zrealizować Plan Ad Christum Redemptorem 2.

Podczas Jesiennych DWDD wołajmy z wiarą do Ducha Świętego, aby udzielił wszystkim chrześcijanom daru jedności i współpracy w dziedzinie ewangelizacji!

Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi!

Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będzie z wami!

*Ks. Adam Wodarczyk
Moderator Generalny Ruchu Światło-Życie*

Katowice, 16.10.2014 r., we wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej, w 36. rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową św. Jana Pawła II

PRZYGOTOWANIE

Lektura tekstów źródłowych (w załączeniu)

PROGRAM DWDD

Piątek

- **Modlitwa wieczorna**

Sobota

- **Zawiązanie wspólnoty. Modlitwa**
- **Konferencja**
- **Ewangeliczna rewizja życia**

Widzieć:

- Jak rozumiem ekumenizm?
- Czy i w jaki sposób moja wspólnota/diakonia angażuje się w działania ekumeniczne (światowe, krajowe, diecezjalne)?

Osądzić:

- **Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 98.**

Ruch ekumeniczny naszego stulecia, bardziej niż ekumeniczne przedsięwzięcia minionych wieków, których znaczenia nie należy wszakże lekceważyć, wyróżnia się swoim ukierunkowaniem misyjnym. (...) Jest jednak oczywiste, że podział chrześcijan pozostaje w sprzeczności z Prawdą, której głoszenie jest ich misją, a tym samym szkodzi poważnie ich świadectwu. Rozumiał to dobrze mój Poprzednik Papież Paweł VI i dał temu wyraz w Adhortacji apostołskiej *Ewangelii nuntiandi*: „Ponieważ jesteśmy głosicielami Ewangelii, dlatego powinniśmy wobec wiernych Chrystusa przedstawiać się nie jako ludzie skłócen i niezgodni wobec kontrowersji, które żadną miarą nie budują, ale jako ludzie mocni w wierze, którzy pomimo nieporozumień tu i ówdzie powstających umieją spotykać się razem celem wspólnego, szczerego i rzeczowego badania prawdy. Tak jest: los ewangelizacji łączy się ze świadectwem jedności, dawanym przez Kościół. (...) W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na znak jedności między wszystkimi chrześcijanami, jako drogę i narzędzie ewangelizacji. Rozłam wśród chrześcijan jest okolicznością tak bardzo obciążającą, że aż osłabia samo dzieło Chrystusa”.

Czyż można bowiem głosić Ewangelię pojednania, nie dążąc zarazem czynnie do pojednania chrześcijan? To prawda, że Kościół, przynaglany przez Ducha Świętego i mocny obietnicą, iż nic nie zdoła go zwyciężyć, głosił i nadal głosi Ewangelię wszystkim narodom, ale jest też prawdą, że musi zmagać się z trudnościami wynikającymi z podziałów. Czyż niewierzący, stykając się z misjonarzami, którzy nie zgadzają się ze sobą nawzajem, choć wszyscy powołują się na Chrystusa, będą umieli przyjąć prawdziwe orędzie? Czy nie pomyślą, że Ewangelia, choć jest przedstawiana jako podstawowe prawo miłości, stanowi raczej przyczynę podziału?

- **Ks. Franciszek Blachnicki**

Pragniemy także realizować jedność pomiędzy różnymi wyznawcami Chrystusa, czyli jedność w wymiarze ekumenicznym. Chcemy ją realizować w dziele ewangelizacji, gdzie wobec niewierzących pragniemy świadczyć o Chrystusie razem z braćmi odłączonymi, braćmi z innych Kościołów, bo oni głoszą tego samego Chrystusa.

- W jaki sposób powyższe słowa (oraz wcześniej przeczytane lektury) rzucają nowe światło na moje rozumienie ekumenizmu?

Działać:

- Co możemy i co powinniśmy robić (razem i indywidualnie) na rzecz współpracy ekumenicznej w ewangelizacji?

- **Namiot spotkania**

Ef 2, 11-22

Dlatego pamiętajcie, że niegdyś wy – poganie co do ciała, zwani „nieobrzezaniem” przez tych, którzy zowią się „obrzezaniem” od znaku dokonanego ręką na ciele – w owym czasie byliście poza Chrystusem, obcy względem społeczności Izraela i bez udziału w przymierzach obietnicy, nie mający nadziei ani Boga na tym świecie. Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa.

On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość. W swym ciele pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, i [w ten sposób] jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca.

A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha.

J 17, 20-26

Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś. Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich».

- **Eucharystia**

- **Godzina Odpowiedzialności.**

- Spotkanie w grupach diakonijnych
- Podsumowanie Ewangelicznej rewizji życia
- Komunikaty.

- **Nieszpory**

LEKTURA

- Dekret o ekumenizmie Soboru Watykańskiego II „*Unitatis redintegratio*” („*Przywrócenie jedności*”) – 1964 r.

DE 4. Ponieważ dziś w bardzo wielu stronach świata pod tchnieniem łaski Ducha Świętego czyni się tyle wysiłków przez modlitwę, słowo i działalność, by przybliżyć się do tej pełni jedności, jakiej chce Jezus Chrystus, obecny Sobór święty zachęca wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, by rozeznając znaki czasu pilnie uczestniczyli w dziele ekumenicznym. Przez „Ruch ekumeniczny” rozumie się działalność oraz przedsięwzięcia zmierzające do jedności chrześcijan, zależnie od różnych potrzeb Kościoła i warunków chwili, jak np.: najpierw wszelkie wysiłki celem usunięcia słów, opinii i czynów, które by w świetle sprawiedliwości i prawdy nie odpowiadały rzeczywistemu stanowi braci odłączonych, a stąd utrudniały wzajemne stosunki z nimi, następnie „dialog” podjęty między odpowiednio wykształconymi rzeczoznawcami na zebraniach chrześcijan z różnych Kościołów czy Wspólnot, zorganizowanych w duchu religijnym, w czasie którego to dialogu każdy wyjaśnia głębiej naukę swej Wspólnoty i podaje przejrzyście jej znamienne rysy. Przez taki bowiem dialog uzyskują wszyscy bliższe prawdy poznanie doktryny oraz życia jednej i drugiej Wspólnoty i bardziej bezstronną ocenę, wtedy też te Wspólnoty osiągają pełniejszą współpracę we wszystkich zadaniach, które dla wspólnego dobra stawia przed nimi sumienie chrześcijańskie, i gromadzą się, gdzie tylko się godzi, na jednomyślną modlitwę. Wszyscy wreszcie obliczają się ze swej wierności wobec woli Chrystusa co do Kościoła i jak należy biorą się rzetelnie do dzieła odnowy i reformy. Gdy wierni Kościoła katolickiego czynią to wszystko rozsądnie i wytrwale pod okiem swych pasterzy, wnoszą swój wkład dla dobra sprawiedliwości i prawdy, zgodnej współpracy, ducha braterstwa i zjednoczenia, żeby tą drogą powoli, po przełamaniu przeszkód utrudniających doskonałą więź (communio) kościelną, wszyscy chrześcijanie skupili się w jednym sprawowaniu Eucharystii w jedność jednego i jedynego Kościoła, której Chrystus od początku użyczył swemu Kościołowi, wierzymy że ta jedność trwa nieutralnie w Kościele katolickim i ufamy, że z dniem każdym wzrasta aż do skończenia wieków. Jest rzeczą oczywistą, że sprawa przygotowania i pojednania tych jednostek, które pragną pełnej więzi (communio) katolickiej, różni się istotnie od ekumenicznych przedsięwzięć, nie ma tu jednak żadnej sprzeczności, ponieważ jedno i drugie zależy od przedziwnych zrządeń Bożych. Wierni Kościoła katolickiego powinni bez wątpienia w pracy ekumenicznej troszczyć się o odłączonych braci, modląc się za nich, użyczając im wiadomości o sprawach Kościoła i pierwsi powinni wychodzić im naprzeciw. Przede wszystkim zaś winni sami bacznie i szczerze wziąć pod uwagę to, co trzeba w samej Rodzinie katolickiej odnowić i przeprowadzić, by jej życie wierniej i wyraźniej dawało świadectwo o tym, czego Chrystus nauczał i co ustanowił, a Apostołowie nam przekazali. Mimo że Kościół katolicki ubogacony został wszelką prawdą objawioną przez Boga i wszelkimi środkami łaski, to jednak jego członkowie nie żyją pełnią gorliwości w oparciu o nie, jakby to należało, tak że oblicze Kościoła za mało świeci braciom od nas odłączonym i całemu światu, a wzrost królestwa Bożego ulega opóźnieniu. Wobec tego wszyscy katolicy powinni dążyć do chrześcijańskiej doskonałości, a każdy – zależnie od swego stanu – ma dokładać starań, by Kościół nosząc w swym ciele Jezusowe uniżenie i umartwienie oczyszczał się z dnia na dzień i odnawiał, aż stanie się dla Chrystusa pełen chwały, bez skazy i bez zmarszczki. Strzegąc jedności w rzeczach koniecznych niech wszyscy zachowają w Kościele należną wolność, stosownie do zleconych sobie zadań, zarówno w różnych formach życia duchowego i karności, jak też w różnaitości obrzędów liturgicznych, owszem nawet w teologicznym opracowaniu objawionej prawdy: we wszystkim zaś niech pielęgnują miłość. W ten sposób działając sami będą z każdym dniem coraz pełniej objawiać w całym tego słowa znaczeniu katolickość, a zarazem i apostołskość Kościoła. Z drugiej strony muszą katolicy z radością uznać i ocenić dobra naprawdę chrześcijańskie płynące ze wspólnej ojcowizny, które się znajdują u braci od nas odłączonych. Słuszną i zbawienną jest rzeczą uznać Chrystusowe bogactwa i cnotliwe postępowanie w życiu drugich, którzy dają świadectwo Chrystusowi, czasem aż do przelania krwi. Bóg bowiem w swych dziełach jest zawsze podziwu godny i należy Go w nich podziwiać. Nie można też przeoczyć faktu, że cokolwiek sprawia łaska Ducha Św. w odłączonych braciach, może również nam posłużyć ku zbudowaniu. Wszystko, co szczerze chrześcijańskie, nigdy nie stoi w sprzeczności z prawdziwymi dobrami wiary, owszem, zawsze może posłużyć ku doskonalszemu wnikięciu

w samą tajemnicę Chrystusa i Kościoła. Rozbicie między chrześcijanami jest jednak dla Kościoła zaporą na drodze do urzeczywistnienia właściwej mu pełni katolicyzmu w tych dzieciach, które przez chrzest wprowadzono do niego przynależą, ale odłączyły się od pełnej wspólnoty (communio) z nim. Owszem, nawet samemu Kościołowi utrudnia to w konkretnym życiu uwypuklenie pełni katolicyzmu pod każdym względem. Obecny święty Sobór z radością dostrzega, że nieustannie wzrasta udział wiernych Kościoła katolickiego w ruchu ekumenicznym, i zaleca biskupom na całym świecie, by go odpowiednio popierali i roztropnie nim kierowali.

DE 5. O odnowienie jedności troszczyć się ma cały Kościół, zarówno wierni jak i ich pasterze, każdy wedle własnych sił, czy to w codziennym życiu chrześcijańskim, czy też w badaniach teologicznych i historycznych. To staranie ujawnia już poniekąd istniejącą między chrześcijanami braterską łączność i prowadzi wedle Bożej łaskawości do pełnej i doskonałej jedności.

DE 6. Powód ruchów w stronę jedności tkwi niewątpliwie w tym, że każda odnowa Kościoła z istoty swej polega na wzroście wierności jego powołaniu. Do pielgrzymującego Kościoła kieruje Chrystus wołanie o nieustanną reformę, której Kościół, rozpatrywany jako ziemską i ludzką instytucją, wciąż potrzebuje. Czyli że trzeba w porę odnowić w rzetelny i właściwy sposób to, co nie dość pilnie w danych okolicznościach i czasie było przestrzegane w dziedzinie zasad obyczajowych, kościelnego ustawodawstwa, czy sposobu wyrażania doktryny, który należy stanowczo odróżnić od samego depozytu wiary. Ta właśnie odnowa ma wybitnie ekumeniczne znaczenie. Różnorodne zaś przejawy życia kościelnego, poprzez które urzeczywistnia się już ta odnowa – jak np. ruch biblijny i liturgiczny, głoszenie słowa Bożego, nauczanie katechizmu, apostołstwo świeckich, nowe formy życia zakonnego, duchowość małżeństwa, naukę i działalność społeczną Kościoła – należy uznać za rękojmię i swego rodzaju zapowiedź, wróżącą ekumenizmowi dalszy szczęśliwy rozwój.

DE 7. Nie ma prawdziwego ekumenizmu bez wewnętrznej przemiany. Bo z nowości ducha przecież, z zaparcia się samego siebie i z nieskrępowanego wylania miłości rodzą się i dojrzewają pragnienia jedności. Musimy więc wypraszać u Ducha Świętego łaskę prawdziwego umartwienia, pokory i łagodności w posłudze, ducha braterskiej wspaniałomyślności w stosunku do drugich. „Proszę was tedy – powiada Apostoł narodów – ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do którego wezwani jesteście, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność ducha, złączeni węzłem pokoju” (Ef 4, 1-3). Ta zachęta dotyczy głównie tych, którzy otrzymali święcenia kapłańskie w tym celu, by dalej podtrzymywać posłannictwo Chrystusa, który do nas „nie przyszedł, by mu służyło, lecz żeby służyć” (Mt 20, 28). Również i do wykroczeń przeciw jedności odnosi się świadectwo św. Jana: „Jeśli byśmy powiedzieli, żeśmy nie zgrzeszyli, kłamcą Go czynimy i nie masz w nas słowa Jego” (1 J 1, 10). Z pokorną więc prośbą zwracamy się do Boga i do odłączonych braci o wybaczenie, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Niech pamiętają wszyscy wyznawcy Chrystusa, że tym lepiej posuwają naprzód sprawę jedności chrześcijan, a nawet ją realizują, im bardziej nieskazitelnie usiłują wieść życie w duchu Ewangelii. Im mocniejszą więzią będą zespoleni z Ojcem, Słowem i Duchem, tym głębiej i łatwiej potrafią pomnażać wzajemne braterstwo.

DE 8. To nawrócenie serca i świętość życia łącznie z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan należy uznać za dusze całego ruchu ekumenicznego, a słusznie można je zwać ekumenizmem duchowym. Katolicy mają bowiem zwyczaj często się schodzić na tę modlitwę o jedność Kościoła, którą sam Zbawiciel w przeddzień swej śmierci gorąco wznosił do swego Ojca: „Aby wszyscy byli jedno” (J 17, 21). W pewnych specjalnych okolicznościach, takich jak zapowiedziane modły „o jedność”, oraz na zebraniach ekumenicznych, dopuszczalne jest, a nawet pożądane zespolenie katolików z braćmi odłączonymi w modlitwie. Taka wspólna prośba jest zapewne nader skutecznym środkiem uproszenia łaski jedności i właściwym podkreśleniem więzów, które dotąd łączą katolików z braćmi odłączonymi: „Gdzie bowiem dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20) (...).

▪ **Paweł VI, *Evangelii nuntiandi* – 1975 r.**

77. Siła ewangelizacji bardzo się pomniejsza, jeśli głosiciele Ewangelii będą podzieleni między sobą, skutkiem różnych przyczyn podziału. Czyż nie jest to jedno z wielkich nieszczęść

współczesnej ewangelizacji? Zaprawdę, jeśli Ewangelia, którą głosimy, okaże się rozdarta sporami doktrynalnymi, twierdzeniami sprzecznymi czy potępianiem się wzajemnym chrześcijan – w starciu różnych sądów o Chrystusa i o Kościele, a także różnych opinii na temat społeczeństwa i instytucji ludzkich – to czyż ci, do których zwracamy swoje przepowiadanie, nie ulegną dezorientacji, wprowadzeniu w błąd, a nawet zgorzeniu?

Testament duchowy Pana uczy nas, że jedność między chrześcijanami jest nie tylko dowodem zaliczania nas do liczby Jego uczniów, ale także Jego posłania od Ojca, najmocniejszym argumentem wiary, dawanej chrześcijanom lub samemu Chrystusowi. Ponieważ jesteśmy głosicielami Ewangelii, dlatego powinniśmy wobec wiernych Chrystusa przedstawiać się nie jak ludzie skłóceni i niezgodni, wobec kontrowersji, które żadną miarą nie budują, ale jako ludzie mocni w wierze, którzy, pomimo nieporozumień tu i ówdzie powstających umieją spotykać się razem celem wspólnego szczerego i rzeczowego badania prawdy. Tak jest: los ewangelizacji łączy się ze świadectwem jedności, dawanym przez Kościół. Stąd bierze się powaga obowiązków, ale także pociecha.

W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na znak jedności między wszystkimi chrześcijanami, jako drogę i narzędzie ewangelizacji. Rozłam wśród chrześcijan jest okolicznością tak bardzo obciążającą, że aż osłabia samo dzieło Chrystusa. Sobór Watykański II wymownie i stanowczo stwierdza: „Rozłam między chrześcijanami szkodzi świętej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu i dla wielu zamyka drogę do wiary”. Z tego powodu, kiedy ogłaszaliśmy Rok jubileuszowy, uważaliśmy za konieczne skierować do wszystkich wiernych katolickiego świata takie upomnienie: „Wpierw, zanim wszyscy ludzie powrócą kiedyś i odnowią się w łasce Boga, Ojca naszego, trzeba koniecznie przywrócić wspólnotę pomiędzy tymi, którzy już uznali wiarę i przyjęli Jezusa Chrystusa jako Pana miłosierdzia, wyzwającego ludzi i jednoczącego ich w Duchu miłości i prawdy”. Z wielką nadzieją rozważamy te usiłowania, jakie chrześcijanie podejmują obecnie w celu przywrócenia tej jedności, jakiej chciał Chrystus. Upewnia nas o tym św. Paweł pisząc: „A nadzieja nie zawodzi”. Gdy także obecnie dokładamy starań, aby uzyskać od Pana doskonałą jedność, chcemy, żeby pomnażano modły w tej sprawie. Poza tym przyjęliśmy od Ojców trzeciego ogólnego zebrania Synodu Biskupów wnioski, żeby jak najbardziej starać się o współpracę z braćmi chrześcijanami, z którymi jeszcze nie jesteśmy w pełnej wspólnocie, a to niech się dokonuje w oparciu o chrzest i wspólne nam z nimi dziedzictwo wiary, tak aby przez dzieło ewangelizacji uwidoczniło się już obecnie wspólne, szersze świadectwo o Chrystusie wobec świata.

Do tego skłania nas nakaz Chrystusa i domaga się tego obowiązek przepowiadania i świadczenia o Ewangelii.

▪ **Jan Paweł II, *Redemptor hominis* – 1979 r.**

6. A cóż powiedzieć o wszystkich poczynaniach, które wynikły z nowej orientacji ekumenicznej? Niezapomniany Papież Jan XXIII z całą ewangeliczną jasnością postawił sprawę zjednoczenia chrześcijan jako prostą konsekwencję woli samego naszego Mistrza Jezusa Chrystusa, wyrażonej tylokrotnie, a zwłaszcza w tych słowach modlitwy wypowiedzianej w Wieczerniku w przeddzień śmierci: „Proszę (...) aby wszyscy stanowili jedno (...) jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie” (J 17, 21; por. J 17, 11. 22 n.; 10, 16, Łk 9, 49 n. 54). Sobór Watykański II nadał temu zwarty kształt Dekretu o ekumenizmie. Papież Paweł VI, posługując się działalnością Sekretariatu Jedności Chrześcijan, wziął na siebie trud pierwszych kroków na drodze realizacji tej jedności. Czy zaszliśmy daleko na tej drodze? Nie wchodząc tutaj w szczegóły możemy śmiało powiedzieć, że osiągnęliśmy na tej drodze prawdziwy i widoczny postęp, że pracowaliśmy wytrwale i konsekwentnie, że czynili to wspólnie z nami przedstawiciele innych Kościołów – i Wspólnot chrześcijańskich, za co jesteśmy im szczerze zobowiązani. Pewne jest także i to, że nie widzimy na tym etapie dziejów chrześcijaństwa i dziejów świata innej możliwości wypełnienia powszechnego posłannictwa Kościoła w dziedzinie ekumenicznej, jak tylko tę, aby rzetelnie, wytrwale, pokornie i odważnie zarazem szukać dróg zbliżenia i jedności, tak jak tego przykład osobisty dał nam Papież Paweł VI. Musimy jej więc szukać bez względu na to, jakie trudności na tych drogach mogą się pojawiać i spiętrać. Inaczej nie dochowalibyśmy wierności słowu Chrystusa, nie wypełnilibyśmy Jego testamentu. Czy wolno nam na to się ważyć?

Są czasem ludzie, którzy widząc trudności, a także ujemnie oceniając skutki zapoczątkowanych starań ekumenicznych, chcieliby wycofać się z tej drogi. Niektórzy nawet wyrażają pogląd, że

szkodzi ona sprawie Ewangelii, że przynosi z sobą dalsze rozbitcie Kościoła, że wywołuje zamieszanie pojęć w sprawach wiary i moralności, że prowadzi do swoistego indyferentyzmu. Może i dobrze, że rzecznicy takich poglądów ujawniają nam swoje obawy, chociaż i tutaj należy zachować słuszne granice. Rzecz jasna, iż ten nowy etap życia Kościoła domaga się od nas szczególnie świadomej, pogłębionej i odpowiedzialnej wiary. Prawdziwa działalność ekumeniczna oznacza otwartość, zbliżenie, gotowość dialogu, wspólne szukanie prawdy w jej pełnym znaczeniu ewangelicznym i chrześcijańskim, ale żadną miarą nie oznacza i nie może oznaczać zacierania granic tej prawdy wyznawanej i nauczanej przez Kościół. Wobec tych przeto, którzy z jakichkolwiek względów chcieliby odwieść Kościół od szukania uniwersalnej jedności chrześcijan, trzeba raz jeszcze powtórzyć: czy możemy tego nie czynić? Czy wolno nam nie zaufać – przy całej słabości ludzkiej, przy wszystkich obciążeniach wielowiekowej przeszłości – łasce naszego Pana, która się objawiła w ostatnim czasie poprzez tę mowę Ducha Świętego, którą usłyszeliśmy na Soborze? Przecież wówczas zaprzeczylibyśmy tej prawdzie o sobie samych, którą tak wspaniale wyraził Apostoł: „za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna” (1 Kor 15, 10).

W inny sposób i w innej mierze należy odnieść to samo do działalności mającej na celu zbliżenie z przedstawicielami innych religii, pozachrześcijańskich, wyrażającej się w dialogu, w spotkaniach, we wspólnej modlitwie, w odkrywaniu tych skarbów ludzkiej osobowości, których – jak dobrze wiemy – nie brak również wyznawcom tych religii. A czy niejednokrotnie zdecydowane przekonania w wierze wyznawców religii pozachrześcijańskich – będące również owocem Ducha Prawdy przekraczającego w swym działaniu widzialny obręb Mistycznego Ciała Chrystusa – nie mogłoby wprowić w zakłopotanie chrześcijan, tak nieraz zbyt skłonnych do powątpiewania w prawdy objawione przez Boga i głoszone przez Kościół, zbyt pochopnych w rozluźnianiu zasad moralności i torowaniu dróg etycznego „permissywizmu”? Szlachetna jest gotowość rozumienia każdego człowieka, analizowania każdego systemu, przyznawania racji wszystkiemu co słuszne – nie może ona jednak oznaczać gubienia pewności własnej wiary ani też podkopywania zasad moralności, których brak bardzo szybko daje się odczuć w życiu całych społeczeństw, również po swych opłakanych skutkach.

▪ **Jan Paweł II, *Ut Unum sint* – 1995 r.**

5. Wraz z wszystkimi uczniami Chrystusa Kościół katolicki opiera na zamiśle Bożym swoje ekumeniczne zaangażowanie zmierzające do zgromadzenia wszystkich w jedności. Kościół nie jest rzeczywistością zamkniętą w sobie, ale ciągle otwartą na rozwój misyjny i ekumeniczny, ponieważ jest posłany do świata, aby głosić misterium komunii, które go konstytuuje, świadczyć o nim, aktualizować je i szerzyć: by gromadzić wszystkich i wszystko w Chrystusie; by być dla wszystkich „nierozłącznym sakramentem jedności”. (...)

6. Bóg pragnie jedności całego rozproszonego rodzaju ludzkiego. Dlatego zesłał swego Syna, aby umierając za nas i zmartwychwstając, obdarzył nas swoim Duchem miłości. W przeddzień ofiary krzyżowej sam Jezus modlił się do Ojca za swoich uczniów i za wszystkich wierzących w Niego, aby byli jedno, jedną żywą wspólnotą. Wynika stąd nie tylko obowiązek dążenia do jedności, ale także odpowiedzialność wobec Boga i wobec Jego zamiślu, spoczywająca na tych, którzy przez Chrzest stają się Ciałem Chrystusa – Ciałem, w którym winny się w pełni urzeczywistniać pojednanie i komunika. Czyż jest możliwe, byśmy pozostawali podzieleni, jeżeli przez Chrzest zostaliśmy „zanurzeni” w śmierci Chrystusa, to znaczy w tym właśnie akcie, przez który Bóg za sprawą Syna obalił mury podziałów? Podział „jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorzeniem dla świata, i przy tym szkodzi najświętszej sprawie przepowiadania Ewangelii wszelkiemu stworzeniu”.

40. Celem kontaktów między chrześcijanami nie jest tylko wzajemne poznanie się, wspólna modlitwa i dialog. Przewidują one i domagają się podjęcia, już od tej chwili, wszelkiej możliwej współpracy praktycznej na różnych płaszczyznach: duszpasterskiej, kulturowej, społecznej, a także w dawaniu świadectwa orędziu ewangelicznemu.

„Współpraca wszystkich chrześcijan w żywy sposób wyraża to zespolenie, które ich wzajem łączy i w pełniejszym świetle stawia oblicze Chrystusa Sługi”. Taka współpraca, oparta na wspólnej wierze, jest nie tylko bogata w braterską komuniją, ale jest objawieniem samego Chrystusa.

Co więcej, współpraca ekumeniczna jest prawdziwą szkołą ekumenizmu, jest czynnym dążeniem do jedności. Jedność działania prowadzi do pełnej jedności wiary: „Dzięki tej współpracy wszyscy wierzący w Chrystusa łatwo mogą się nauczyć, jak można nawzajem lepiej się poznać i wyżej cenić oraz utorować drogę do jedności chrześcijan”.

W oczach świata współpraca między chrześcijanami zyskuje wymiar wspólnego chrześcijańskiego świadectwa i staje się narzędziem ewangelizacji, przynosząc korzyść jednym i drugim.

42. Obserwujemy na przykład, że chrześcijanie należący do jednego wyznania nie uważają już innych chrześcijan za wrogów czy ludzi obcych, ale kierując się autentycznym duchem Kazania na Górze, widzą w nich braci i siostry. Z drugiej strony istnieje dziś tendencja, by nawet wyrażenie *bracia odłączeni* zastępować określeniami lepiej wyrażającymi głębię komunii – związanej z charakterem chrzcielnym – którą Duch podtrzymuje mimo rozłamów historycznych i kanonicznych. Mówi się o „innych chrześcijanach”, o „innych ochrzczonych”, o „chrześcijanach z innych Wspólnot”. Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu określa Wspólnoty, do których należą ci chrześcijanie, jako „Kościoły i Wspólnoty kościelne nie będące w pełnej jedności z Kościołem katolickim”. Takie rozszerzenie słownictwa jest przejawem znacznych przemian, jakie dokonały się w mentalności. Pogłębia się świadomość wspólnej przynależności do Chrystusa. Mogłem się o tym wielokrotnie przekonać osobiście podczas celebracji ekumenicznych, które stanowią jeden z ważnych elementów moich apostołskich podróży do różnych części świata oraz podczas ekumenicznych spotkań i celebracji, które odbyły się w Rzymie. „Powszechne braterstwo” chrześcijan stało się trwałym elementem ekumenicznej świadomości. Odrzucając w niepamięć dawne ekskomuniki, Wspólnoty niegdyś ze sobą rywalizujące dziś w wielu przypadkach wzajemnie sobie pomagają; wypożyczają budynki sakralne, udzielają stypendiów na formację duchownych ze Wspólnot mniej zamożnych, interwenują u władz cywilnych w obronie innych chrześcijan niesprawiedliwie oskarżanych, wykazują bezpodstawność kalumnii, których ofiarą padają niektóre społeczności.

Jednym słowem, chrześcijanie nawrócili się na braterską miłość, która ogarnia wszystkich uczniów Chrystusa. Jeśli zdarza się, że w rezultacie gwałtownych zaburzeń politycznych w konkretnych sytuacjach dochodzi do głosu pewna agresywność lub duch odwetu, władze zwaśnionych stron zazwyczaj starają się sprawić, aby przeważało „nowe Prawo” ducha miłości. Niestety, taki duch nie zdołał odmienić wszystkich sytuacji, w których występują ostre napięcia. W takich okolicznościach zaangażowanie ekumeniczne nierzadko wymaga od tych, którzy są za nie odpowiedzialni, decyzji naprawdę heroicznych.

Trzeba powtórzyć w tym kontekście, że uznanie braterstwa łączącego nas z innymi nie jest przejawem jakiejś liberalnej filantropii albo niejasnego poczucia rodzinności. Wynika z uznania jednego Chrztu i z płynącego stąd wymogu, aby Bóg był uwielbiony w swoim dziele. *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu* wskazuje, że pożądane jest wzajemne i oficjalne uznanie Chrztów. Nie jest to bynajmniej zwykły gest ekumenicznej uprzejmości, ale fundamentalne stwierdzenie eklezjologiczne.

Warto przypomnieć, że podstawowe znaczenie Chrztu w dziele budowania Kościoła zostało jasno ukazane również dzięki wielostronnemu dialogowi.

48. Relacje, jakie członkowie Kościoła katolickiego nawiązali z innymi chrześcijanami od czasu Soboru, pozwoliły im odkryć, czego Bóg dokonuje w tych, którzy należą do innych Kościołów i Wspólnot kościelnych. Dzięki tym bezpośrednim kontaktom na różnych szczeblach, między pasterzami i między członkami Wspólnot, dostrzegliśmy świadectwo, jakie inni chrześcijanie dają o Bogu i o Chrystusie. Wyłonił się tu ogromny obszar dla całego ekumenicznego doświadczenia i zarazem wyzwanie wobec naszej epoki. Czyż nasz XX wiek nie jest czasem wielkiego świadectwa „aż do przelania krwi”? I czy nie ogarnia ono różnych Kościołów i Wspólnot biorących swe imię od Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego?

Takie wspólne świadectwo świętości, wyraz wierności jednemu Panu, kryje w sobie potencjał ekumeniczny niezwykle bogaty w łaskę. Sobór Watykański II podkreślił, że dobra obecne wśród innych chrześcijan mogą się przyczynić do zbudowania katolików: „Nie można też przeoczyć faktu, że cokolwiek sprawia łaska Ducha Świętego w odłączonych braciach, może również nam posłużyć ku zbudowaniu. Wszystko, co szczerze chrześcijańskie, nigdy nie stoi w sprzeczności z prawdziwymi dobrami wiary, owszem, zawsze może posłużyć ku doskonalszemu wnikiemciu

w samą tajemnicę Chrystusa i Kościoła”. Dialog ekumeniczny, jako prawdziwy dialog zbawienia, z pewnością będzie pobudzał ten proces, który sam już wszedł zdecydowanie na drogę wiodącą do prawdziwej i pełnej komunii.

49. Cennym owocem kontaktów między chrześcijanami i prowadzonego przez nich dialogu teologicznego jest wzrost komunii. Kontakty te i dialog pozwoliły chrześcijanom dostrzec te elementy wiary, które ich łączą. Pomogło to umocnić jeszcze bardziej ich wolę osiągnięcia pełnej jedności. W całym tym procesie Sobór Watykański II pozostaje potężną siłą poruszającą i wskazującą kierunek.

(...) Również w dwustronnych dialogach teologicznych z największymi Wspólnotami chrześcijańskimi przyjmuje się za punkt wyjścia uznanie stopnia komunii już osiągniętej, aby następnie omawiać kolejno rozbieżności dzielące nas od każdej z nich. Bóg pozwolił chrześcijanom naszych czasów zmniejszyć zakres tradycyjnych kontrowersji.

98. Ruch ekumeniczny naszego stulecia, bardziej niż ekumeniczne przedsięwzięcia minionych wieków, których znaczenia nie należy wszakże lekceważyć, wyróżnia się swoim ukierunkowaniem misyjnym. W wersecie Janowym, który jest tu źródłem natchnienia i motywem przewodnim: *aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał* (J 17, 21), kładzie się nieraz tak wielki nacisk na owo *”aby świat uwierzył”*, że stwarza to ryzyko zapomnienia, iż w rozumieniu Ewangelisty jedność ma przede wszystkim przynosić chwałę Ojcu. Jest jednak oczywiste, że podział chrześcijan pozostaje w sprzeczności z Prawdą, której głoszenie jest ich misją, a tym samym szkodzi poważnie ich świadectwu. Rozumiał to dobrze mój Poprzednik Papież Paweł VI i dał temu wyraz w Adhortacji apostołskiej *Ewangelii nuntiandi*: „Ponieważ jesteśmy głosicielami Ewangelii, dlatego powinniśmy wobec wiernych Chrystusa przedstawiać się nie jako ludzie skłócen i niezgodni wobec kontrowersji, które żadną miarą nie budują, ale jako ludzie mocni w wierze, którzy pomimo nieporozumień tu i ówdzie powstających umieją spotykać się razem celem wspólnego, szczerego i rzeczowego badania prawdy. Tak jest: los ewangelizacji łączy się ze świadectwem jedności, dawanym przez Kościół. (...) W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na znak jedności między wszystkimi chrześcijanami, jako drogę i narzędzie ewangelizacji. Rozłam wśród chrześcijan jest okolicznością tak bardzo obciążającą, że aż osłabia samo dzieło Chrystusa”.

Czyż można bowiem głosić Ewangelię pojednania, nie dążąc zarazem czynnie do pojednania chrześcijan? To prawda, że Kościół, przynaglany przez Ducha Świętego i mocny obietnicą, iż nie nie zdoła go zwyciężyć, głosił i nadal głosi Ewangelię wszystkim narodom, ale jest też prawdą, że musi zmagać się z trudnościami wynikającymi z podziałów. Czyż niewierzący, stykając się z misjonarzami, którzy nie zgadzają się ze sobą nawzajem, choć wszyscy powołują się na Chrystusa, będą umieli przyjąć prawdziwe orędzie? Czy nie pomyślą, że Ewangelia, choć jest przedstawiana jako podstawowe prawo miłości, stanowi raczej przyczynę podziału?

- **Benedykt XVI. „Ekumenizm w dobie nowej ewangelizacji” – Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan – 15 XI 2012 r.** http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/ekumenizm_15112012.html

(...) Jak wiadomo, intencją ojców soborowych było zwrócenie uwagi na bardzo ścisły związek między zadaniem ewangelizacji a przezwyciężaniem podziałów istniejących wśród chrześcijan. «Ten podział – napisane jest na początku Dekretu *Unitatis redintegratio* – otwarcie sprzeciwia się woli Chrystusa i jest zgorzeniem dla świata, a nadto przynosi szkodę najświętszej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu» (n. 1). W stwierdzeniu soborowego dekretu pobrzmiewa echo «modlitwy kapłańskiej» Jezusa, kiedy zwracając się do Ojca, prosi On, aby Jego uczniowie «stanowili (...) jedno, by świat uwierzył» (J 17, 21). W tej wielkiej modlitwie aż cztery razy prosi o jedność uczniów tamtych czasów oraz przyszłych uczniów i dwukrotnie wskazuje, że celem tej jedności jest, aby świat uwierzył, aby Go «uznał» za posłanego przez Ojca. Istnieje zatem ścisły związek między powodzeniem ewangelizacji a świadectwem jedności chrześcijan.

Nie można podążać drogą prawdziwie ekumeniczną, nie biorąc pod uwagę kryzysu wiary, jaki przeżywają rozległe regiony kuli ziemskiej, wśród nich te, które pierwsze przyjęły orędzie Ewangelii i gdzie przez wieki kwitło życie chrześcijańskie. Z drugiej strony, nie można ignorować licznych znaków, które świadczą o tym, że wciąż istnieje zapotrzebowanie na duchowość, przejawiające się na rozmaite sposoby. Ubóstwo duchowe wielu współczesnych nam ludzi, którzy

nie postrzegają już nieobecności Boga w swym życiu jako jakiegoś braku – to duchowe ubóstwo jest wyzwaniem dla wszystkich chrześcijan. W tej sytuacji od nas, wierzących w Chrystusa, oczekuje się, abyśmy powrócili do tego, co istotne, do serca naszej wiary, ażeby razem dawać światu świadectwo o Bogu żywym, czyli o Bogu, który nas zna i nas kocha, pod którego okiem żyjemy; o Bogu, który czeka na odpowiedź naszej miłości w codziennym życiu. Jest zatem powodem do nadziei zaangażowanie Kościołów i Wspólnot kościelnych w odnowione głoszenie Ewangelii współczesnemu człowiekowi. W istocie dawanie świadectwa o Bogu żywym, który stał się bliski w Chrystusie, jest najpilniejszym zadaniem dla wszystkich chrześcijan, i jest także zadaniem, które nas łączy, pomimo niepełnej komunii kościelnej, czego do tej pory doświadczamy. Nie powinniśmy zapominać o tym, co nas łączy, czyli o wierze w Boga, Ojca i Stworzyciela, który objawił się w Synu, Jezusie Chrystusie, dając Ducha, który ożywia i uświęca. Taka jest wiara wynikająca z chrztu, który otrzymaliśmy, i jest to wiara, którą w nadziei i w miłości możemy razem wyznawać. W świetle priorytetu wiary staje się też zrozumiałe istotne znaczenie dialogów teologicznych i rozmów z Kościołami i Wspólnotami kościelnymi, w które zaangażowany jest Kościół katolicki. Także wtedy, kiedy nie dostrzega się możliwości przywrócenia pełnej komunii w bliskiej przyszłości, pozwalają one dostrzec, oprócz oporów i przeszkód, także bogactwo doświadczeń, życia duchowego i refleksji teologicznych, które pobudzają do coraz głębszego świadectwa.

Nie powinniśmy jednak zapominać, że celem ekumenizmu jest widzialna jedność podzielonych chrześcijan. Ta jedność nie jest dziełem, które możemy zrealizować po prostu my ludzie. Powinniśmy angażować się ze wszystkich sił, ale musimy także uznać, że ostatecznie ta jedność jest darem Boga, może pochodzić jedynie od Ojca poprzez Syna, ponieważ Kościół jest Jego Kościołem. W tej perspektywie staje się oczywiste znaczenie wypraszania u Pana widzialnej jedności, a okazuje się także, że dążenie do tego celu jest istotne dla nowej ewangelizacji. Podążanie razem ku tej mecie jest faktem pozytywnym, pod warunkiem jednak, że Kościoły i Wspólnoty kościelne nie zatrzymają się w drodze, przyjmując za rzecz normalną sprzeczne różnice lub uznając za to, co można było najlepszego osiągnąć. Natomiast właśnie w pełnej jedności w wierze, w sakramentach i w posłudze stanie się widoczna w konkretny sposób moc Boga, obecna i działająca w świecie. Poprzez widzialną jedność uczniów Jezusa, jedność po ludzku niewytłumaczalną, można będzie rozpoznać działanie Boga, przewyżczające tendencję świata do podziału.

Drodzy przyjaciele, chciałbym życzyć, aby Rok Wiary przyczynił się także do postępu na drodze ekumenicznej. Jedność jest z jednej strony owocem wiary, a z drugiej, narzędziem i niemal przesłanką głoszenia w sposób coraz bardziej wiarygodny wiary tym, którzy jeszcze nie znają Zbawiciela lub którzy, pomimo iż usłyszeli orędzie Ewangelii, niemal zapomnieli o tym cennym darze. Prawdziwy ekumenizm, przy uznaniu pierwszeństwa działania Bożego, wymaga przede wszystkim cierpliwości, pokory i zdania się na wolę Pana. Wreszcie, zarówno ekumenizm, jak i nowa ewangelizacja wymagają dynamizmu nawrócenia, rozumianego jako szczerza wola pójścia za Chrystusem, i całkowitego przyjęcia woli Ojca. Dziękując wam raz jeszcze, udzielam wszystkim apostołskiemu błogosławieństwa. Dziękuję.

- **Papież Franciszek: *Chrystus nie może być podzielony!* Homilia na zakończenie 47. Tygodnia Modlitwa o Jedność Chrześcijan – 2014 r.;** <http://www.niedziela.pl/wydruck/7702/>

„Czyż Chrystus jest podzielony?” (1 Kor 1, 13). Energiczne upomnienie, które św. Paweł umieszcza na początku swego pierwszego Listu do Koryntian, a które zabrzmiało podczas liturgii dzisiejszego wieczora, zostało wybrane przez grupę chrześcijańskich braci z Kanady, jako zarys naszej refleksji podczas tegorocznego Tygodnia Modlitw.

Apostoł dowiedział się z wielkim smutkiem, że chrześcijanie Koryntu są podzieleni na kilka frakcji. Są tacy, którzy mówią: „Ja jestem Pawła”; ktoś inny powiada: „ja natomiast Apollosa”; ktoś inny jeszcze: „Ja jestem Kefasa”; i są wreszcie tacy, którzy twierdzą: „Ja należę do Chrystusa” (por. w. 12). Nawet ci, którzy chcą odwoływać się do Chrystusa nie mogą zyskać uznania Pawła, ponieważ używają imienia jedyne Zbawiciela, żeby zdystansować się od pozostałych braci we wspólnocie. Innymi słowy partykularne doświadczenie każdego, powołanie się na pewne osoby, znaczące dla wspólnoty, stają się kryterium oceny wiary innych.

W tej sytuacji podziału, Paweł napomina chrześcijan w Koryncie: „w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”, by wszyscy byli jednomyślni w wypowiedziach, żeby nie było między nimi podziałów, lecz doskonała jedność myśli i uczucia (por. w. 10). Jednakże komunია, do której wzywa Apostoł nie może być wynikiem ludzkiej strategii. Doskonała jedność między braćmi jest w istocie możliwa tylko w odniesieniu do myśli i uczuć Chrystusa (por. Flp 2,5). Dziś wieczorem, gdy jesteśmy tutaj zebrani na modlitwie, odczuwamy, że Chrystus, który nie może być podzielony, chce nas przyciągnąć do siebie, ku uczuciom Jego serca, ku Jego całkowitemu i ufnemu powierzeniu się w ręce Ojca, ku Jego całkowitemu оголоczeniu się, ze względu na miłość do ludzkości. Tylko On może być zasadą, przyczyną; Tym, który sprawia naszą jedność.

Będąc w Jego obecności, stajemy się jeszcze bardziej świadomi, że nie możemy uważać podziałów w Kościele za zjawisko w jakiś sposób naturalne, nieuniknione dla wszelkiej formy życia społecznego. Nasze podziały ranią Jego ciało, ranią świadectwo, do którego składania wobec świata jesteśmy wezwani. Dekret o ekumenizmie Soboru Watykańskiego II, cytując rozważany przez nas tekst św. Pawła znamienne stwierdza: „Chrystus Pan bowiem założył jeden jedyny Kościół, tymczasem wiele chrześcijańskich wspólnot przedstawia się ludziom jako prawdziwe spadkobierczynie Jezusa Chrystusa. Wszyscy wyznają, że są uczniami Pana, mimo, że mają rozbieżne przekonania i podążają różnymi drogami, jakby to sam Chrystus był podzielony”. A potem dodaje: „Ten podział otwarcie sprzeciwia się woli Chrystusa i jest zgorzeniem dla świata, a nadto przynosi szkodę najświętszej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu” (Unitatis redintegratio, 1). Wszyscy zostaliśmy poszkodowani przez podziały, wszyscy nie chcemy stać się zgorzeniem i dlatego razem, po bratersku podążamy drogą ku jedności, czyniąc także w ten sposób jedność. Tę jedność, która pochodzi od Ducha Świętego, dającego nam tę specyfikę, którą może nam jedynie dać Duch Święty, tę pojednaną różnorodność. Pan oczekuje na każdego z nas, towarzyszy nam wszystkim na tej drodze jedności.

Drodzy przyjaciele, Chrystus nie może być podzielony! Ta pewność powinna nas zachęcać i wspierać, by nadal podążać z pokorą i ufnością na drodze ku przywróceniu pełnej i widzialnej jedności wszystkich wierzących w Chrystusa. Z radością myślę w tej chwili o dziele błogosławionego Jana XXIII i błogosławionego Jana Pawła II. W obydwu dojrzała na drodze ich życia świadomość, jak pilną jest sprawa jedności, a kiedy zostali wybrani na Stolicę Piotrową, zdecydowanie prowadzili całą owczarnię katolicką na drogach procesu ekumenicznego: Papież Jan otwierając drogi nowe, i wcześniej niemal nie do pomyślenia, Papież Jan Paweł, proponując dialog ekumeniczny jako zwykły i nieodłączny wymiar życia każdego Kościoła partykularnego. Dołączam do nich również papieża Pawła VI, innego wielkiego uczestnika dialogu. Właśnie w tych dniach wspominamy pięćdziesiątą rocznicę jego historycznego uścisku w Jerozolimie z patriarchą Konstantynopola, Atenagorasem.

Dzieło tych moich poprzedników sprawiło, że wymiar dialogu ekumenicznego stał się istotnym aspektem posługi Biskupa Rzymu, do tego stopnia, że dziś nie można by w pełni zrozumieć Posługi Piotrowej bez włączenia w nią tej otwartości na dialog ze wszystkimi wierzącymi w Chrystusa. Możemy też powiedzieć, że proces ekumeniczny pozwolił pogłębić nasze rozumienie posługi Następcy Piotra i powinniśmy też ufać, że będzie działał tym kierunku również w przyszłości. Spoglądając z wdzięcznością na kroki, które Pan pozwolił nam uczynić i nie ukrywając trudności, na jakie napotyka dziś dialog ekumeniczny, prosimy, abyśmy wszyscy mogli być przyobleczeni w uczucia Chrystusa, aby móc podążać ku jedności, której On pragnie. A wspólne podążanie jest już czynieniem jedności. (...)

Drodzy bracia i siostry, módlmy się do Pana Jezusa, który nas uczynił żywymi członkami Jego Ciała, aby nas zachował głęboko zjednoczonych z Nim, pomógł nam przewyciężyć nasze konflikty, nasze podziały, nasze egoizmy, a pamiętajmy, że jedność zawsze jest ważniejsza niż konflikt. Prośmy, byśmy byli zjednoczonymi jedyną mocą, mocą miłości, którą Duch Święty rozlewa w naszych sercach (por. Rz 5,5). Amen .

- **Bp Grzegorz Ryś. „Bez zjednoczenia chrześcijan nie ma prawdy o zmartwychwstaniu”. Informacja za KAI, 27.01.2014**

„Nie wolno głosić prawdy o zmartwychwstaniu, jeżeli ona nas nie jednoczy” – mówił biskup Grzegorz Ryś do wiernych zgromadzonych na Mszy św. w kościele dominikanów w Krakowie.

Eucharystia stanowiła uroczyste zakończenie krakowskich nabożeństw ekumenicznych w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.

„Warunkiem, absolutnym warunkiem, głoszenia prawdy o zmartwychwstaniu jest nasze dążenie do jedności” – podkreślił w homilii biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej. Dowodził on, że to właśnie wieść o zmartwychwstaniu Jezusa była siłą skupiającą pierwszych uczniów. Mocą, która zebrała ich razem nawet po rozproszeniu wynikającym z pojmania i ukrzyżowania Chrystusa. „W tej prawdzie, że Jezus Chrystus zmartwychwstał, jest niesamowita siła wiążąca, łącząca!” – powiedział bp Ryś.

Hierarcha zaznaczył jednak, że obecnie można dostrzec coś całkiem odmiennego – chrześcijanie są jednym Kościołem, ale rozdzielenie jest bardzo wyraźne. „Powiedzmy sobie szczerze – przez tydzień na rok jesteśmy sobie bliscy” – stwierdził. Pytał retorycznie czy musi tak być, że w relacjach dziennikarskich liturgie ekumeniczne są nazywane „nadzwyczajnymi”.

Biskup podkreślił, że właściwie pojmowany ekumenizm jest nieodzownym elementem prawdziwej ewangelizacji. „Wyjdźcie do świata i mówcie, że Jezus Chrystus zmartwychwstał, a będą się Was pytać: ale w którym Kościele mam się ochrzcić?” – nakreślił problem rozłamu wśród chrześcijan przewodniczący Zespołu ds. Nowej Ewangelizacji KEP. Przekonywał, że ekumenizm nie może być tylko refleksją teoretyczną Kościoła, gdyż w przeciwnym razie już „na progu głoszenia słowa jesteśmy anty-świadcstwem, jesteśmy argumentem przeciw”.

▪ **Ks. Franciszek Blachnicki. *Odnowa w Duchu Świętym a jedność w Duchu Świętym. (Uwagi o metodzie dialogu).***

Fragmety referatu. Źródło: Archiwum Ruchu Światło-Życie. Zespół Ruchu Światło-Życie: V Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Dokumentacja (z dodatkiem). Częstochowa 29.02-3.03.1980 r.

Zanim podejmiemy dialog z braćmi odłączonymi i będziemy z nimi mówili na temat jedności, musimy najpierw spojrzeć na siebie, zrobić rachunek sumienia, zobaczyć swoje braki i niedoskonałości i podjąć dzieło własnej odnowy. I taka była główna orientacja Soboru. Tę orientację podjął także Paweł VI. Wyraził to przede wszystkim w Encyklice „Ecclesiam suam”. Píše w niej we wstępie, że „Kościół powinien głęboko wglądać sam w siebie” w celu „porównania doskonałego i idealnego obrazu Kościoła, jakim go chciał mieć Chrystus ze swym obliczem rzeczywistym, oglądanym obecnie”... „Należy poprawić się z własnych błędów i dążyć do czegoś doskonalszego”. To odkrycie, że poprzez własną odnowę prowadzi droga do jedności chrześcijan, jest czymś, co można by nazwać przewrotem kopernikańskim w postawie ekumenicznej. Dotychczas dominowała taka postawa, że to ci, którzy się odłączyli, muszą się nawrócić, muszą się zmienić, żeby mogli być przyjęci z powrotem do jedności Kościoła. Zmienia się zupełnie nasza postawa, odwraca się całe zagadnienie. (...)

Odnowa w Duchu Świętym zawsze wyzwała w Kościele dynamikę ewangelizacyjną. Chrystus namaszcza swój Kościół Duchem Świętym w tym celu, w jakim sam został namaszczony. A o tym mówi Ewangelia wg św. Łukasza: „Duch pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4, 18).

W powiązaniu problemu ewangelizacji z problemem jedności leży klucz do rozwiązania problemu ekumenizmu. To jest teza, którą chciałbym uzasadnić. Nie wiem, czy mi się to w pełni uda w tym krótkim czasie, który mam do dyspozycji, ale chciałbym przynajmniej zachęcić do poszukiwań, do dociekań na tej linii. Wydaje mi się, że to poszukiwanie wyjścia z impasu, jeżeli chodzi o problem ekumenizmu, leży właśnie w tej dziedzinie. Dzisiaj zbliżamy się do odkrycia tego klucza, choć dochodzimy do tego z różnych stron. Trzeba sobie również uświadomić, że był to także punkt wyjścia dążeń ekumenicznych współczesnego ruchu ekumenicznego, który, jak już wspomniałem, rozpoczął się w roku 1910 na Konferencji Misyjnych Towarzystw Protestantckich w Edynburgu. Wtedy delegaci młodych Kościołów misyjnych wystąpili z krytyką podziałów w chrześcijaństwie i z żądaniem unikania ich na misjach.

Delegat chiński w swoim przemówieniu powiedział wtedy: „Przysyłaliście nam misjonarzy, którzy dali nam poznać Jezusa Chrystusa i za to jesteśmy wam wdzięczni. Lecz przynieśliście nam również wasze różnice i podziały: jedni głoszą nam metodyzm, drudzy luteranizm, kongregacjonizm czy episkopalizm. Domagamy się, abyście nam głosili Ewangelię i pozwolili

wzbudzić samemu Jezusowi Chrystusowi z łona naszych narodów przez działalność Ducha Świętego Kościół odpowiadający jego wymaganiom jak również geniuszowi naszej rasy, który byłby Kościołem Chrystusa w Japonii, Kościołem Chrystusa w Chinach, Kościołem Chrystusa w Indiach, wolnym od wszelkich 'izmów', jakimi obłożyliście przepowiadanie Ewangelii wśród nas". (Przemówienie dr Chang, delegata chińskiego w relacji pastora M. Boegner'a. Bp dr. Wł. Miziołek, Historia ruchu ekumenicznego).

Światowa Rada Kościołów zawsze widziała problem ekumeniczny w ścisłym połączeniu z problemem ewangelizacji. „Wspierać Kościoły w ich zadaniu ewangelizacyjnym było zawsze jedną z głównych funkcji Rady Ekumenicznej, a później Światowej Rady Kościołów” (Pf. Potter. Ewangelizacja świata współczesnego. Przemówienie sekretarza Generalnego Światowej Rady Kościołów do Ojców Synodu – październik 1974). To przekonanie utrzymuje się do dziś dnia.

Do tego samego dochodzimy również i w Kościele katolickim. Właśnie Synod biskupów poświęcony zagadnieniom ewangelizacji zwrócił uwagę na problem ewangelizacji i ekumenizmu. Paweł VI w Adhortacji „Ewangelii nuntiandi” wyraźnie sformułował ten postulat, że w dziele ewangelizacji, musimy, nie tylko możemy, ale musimy współpracować z chrześcijanami innych wyznań, z którymi nie jesteśmy jeszcze w pełnej jedności. W dziele ewangelizacji musimy dawać wspólne świadectwo, bo inaczej nasze świadectwo wobec niewierzących, wobec pogan jest niewiarygodne.

Od chwili adhortacji „Ewangelii nuntiandi” i [encykliki] „Redemptor hominis” współpraca z chrześcijanami, z którymi nie mamy pełnej jedności jest wprost nakazana.

Nie znaczy to, żebyśmy nie widzieli trudności, jakie się z tym łączą. I tu właśnie ukazuje się jeszcze jeden problem kluczowy, z którym mamy tyle praktycznych trudności. Chodzi konkretnie o współpracę z ruchem Agape, której ciągle stwarza się zarzuty.

Światowa Rada Kościołów współpracując z mieszaną grupą roboczą Kościoła katolickiego zajęła się tematem wspólnego świadectwa w ewangelizacji. To jest właśnie ten problem.

Ewangelizacja opiera się na świadczeniu, dawaniu świadectwa. Każdy daje świadectwo według swojej wiary, według swoich przekonań. Jeżeli chcemy współpracować w tym dziele, to musimy się zgodzić, że chrześcijanie innych Kościołów będą dawali świadectwo wobec wyznawców naszego Kościoła. I to ma miejsce. Przychodzą protestanci, baptyści czy inni do katolików i dają świadectwo. I wtedy od razu pojawia się niepokój, że z tego może wyniknąć zamieszanie, zagrożenie naszej wiary. „Lepiej dać temu spokój – radzą różni ludzie – lepiej nie ryzykować. Trzeba być ostrożnym. Nie narażać się”. Czy to jest rozwiązanie problemu? Dociekanie na ten temat, analiza dogłębna tego problemu, doprowadziła do wspólnej deklaracji mieszanej grupy roboczej Kościoła katolickiego i Światowej Rady Kościołów, która stwierdza, że musi być jedność i świadczeniu różnych Kościołów. Cytuję z tego dokumentu, który w 1970 roku rozstał przekazany do wiadomości zainteresowanym Kościołom: „Jedność w świadczeniu i świadectwo jedności: oto wola Chrystusa wobec Jego ludu... chociaż są podzielone, wszystkie Kościoły chrześcijańskie mogą odegrać pozytywną rolę w Bożym planie zbawienia... Centralnym zadaniem Kościołów może być jedynie głoszenie odkupicielskiego zadania Boga. To więc musi być także dominantą ich wspólnego świadectwa: więź, która je jednoczy, jest taka, iż w wielkim stopniu umożliwia takie wspólne głoszenie. Każda forma wspólnego świadectwa jest przede wszystkim znakiem zaangażowania Kościołów w służbie zwiastowania Ewangelii wszystkim ludziom; w tej jedynej Ewangelii znajdują Kościoły swą motywację, cel i treść. W świadczeniu podobnie jak w służbie, Kościoły stają wobec fundamentalnych zagadnień natury i przeznaczenia człowieka i narodów. Stawiając czoło tym kwestiom Kościoły stykają się z ludźmi innych religii, a także z obojętnymi czy też niewierzącymi, odwołującymi się do różnych ideologii” (Ph. Potter, Ewangelizacja świata współczesnego). (...)

Czy możemy chrześcijanom innych wyznań zabraniać dawania świadectwa wobec katolików? Dzisiaj musimy powiedzieć, że nie możemy zakazywać, bo wejdziemy w konflikt z deklaracją o wolności religii, wydaną przez Sobór. To jest tradycyjna nauka katolicka, która zawsze uważała publiczne świadectwo za coś, co jest zawarte w akcie wiary i implikowane przez akt wiary. Św. Tomasz z Akwinu naucza, że wewnętrzny akt wiary ujmowany jest w substancjalnej jedności z jej publicznym wyznaniem. Albo więc wiara chrześcijańska jest wyznawana przed ludźmi, albo wcale nie jest wiarą. Taka jest nauka św. Tomasza. Wynika z tego, że w oczach katolika, chrześcijanin oddzielony, który ma wiarę, jest już przez ten dar zobowiązany mimo wszystkich swych

subiektywnych czy obiektywnych błędów (wg naszego zdania) do wyznawania swojej wiary publicznie, do głoszenia swego credo, tak żeby inni mogli je przyjąć. Z punktu widzenia katolickiego, chrześcijanin, który jest protestantem grzeszyłby, gdyby zaniechał obowiązku świadectwa. Mimo błędów, które są wmieszane w jego credo, obiektywnie ma on obowiązek dawać świadectwo swemu oddaniu Chrystusowi. Wniosek z tego jest taki: jeżeli domagamy się wolności religii na podstawie wymienionych wyżej argumentów biblijnych, to musimy również bronić prawa publicznego głoszenia przez każdego poglądów chrześcijańskich, starania się o nawrócenie innych.

Religia jest ze swej strony misyjna. Praktycznie, jeśli jest autentyczne świadectwo, to katolik nigdy tego świadectwa nie musi się obawiać, bo ono zawsze, chociaż nie jest pełne, jakiś aspekt wiary wyraża. Czasem stawia się naszym braciom takie zarzuty, że oni mówiąc o odpuszczeniu grzechów nic nie mówią o spowiedzi. Nie trzeba przecież „jednym tchem” wypowiadać wszystkich prawd wiary. Są prawdy wokół których powstało wiele skrupułów na tle całej formacji kontrowersyjnej, antyprotestanckiej. Jednak w sytuacji prawdziwego świadectwa, w atmosferze wiary, problemy zagrożenia nie istnieją.

Można by jeszcze postawić problem kryteriów prawdziwego świadectwa ewangelizacyjnego, ale już nie będę się nad tym zatrzymywał. Kogo by ten problem interesował, odsyłam do najpełniejszego opracowania na ten temat, jakim jest Relacja teologiczna kard. Wojtyły na III Synodzie Biskupów.

Zmierzam już do wniosków końcowych.

Ewangelizacja jako zaangażowanie się chrześcijan w sprawy Chrystusa jest zawsze czymś, co jednoczy. Dlatego jednoczenie się w tej działalności jest zawsze realnym osiągnięciem w dziedzinie ekumenizmu, który zawsze posuwa sprawę naprzód.

Jeżeli uświadamiamy sobie dzięki zaangażowaniu w ewangelizację naszą odpowiedzialność wobec całego dzisiejszego świata, odpowiedzialność za głoszenie wszystkim Ewangelii, to ciężar odpowiedzialności za tę sprawę będzie najskuteczniejszym motywem, który przyspieszy i wzmoże nasze wysiłki do jedności. W obliczu zadania zrozumiemy, że nie możemy sobie pozwolić na luksus rozbicia i dlatego ta droga jest metodycznie drogą najpewniejszą, najskuteczniejszą i najbezpieczniejszą.

- **Ks. Franciszek Blachnicki. *Integralna koncepcja diakonii jedności (fragment) – 1981 r.*** w: Jedność i Diakonia. Krościenko 2001.

Kręgi jedności: Ruch Światło-Życie, ruchy odnowy w Kościele, Kościół katolicki, wszyscy wyznawcy Chrystusa, cały świat (dopisek red.)

Wszyscy wyznawcy Chrystusa

Pragniemy także realizować jedność pomiędzy różnymi wyznawcami Chrystusa, czyli jedność w wymiarze ekumenicznym. Chcemy ją realizować w dziele ewangelizacji, gdzie wobec niewierzących pragniemy świadczyć o Chrystusie razem z braćmi odłączonymi, braćmi z innych Kościołów, bo oni głoszą tego samego Chrystusa.

Cały świat

Wreszcie pragniemy przez ewangelizację i przez diakonię wyzwolenia realizować jedność w wymiarze najogólniejszym, w wymiarze całej rodziny ludzkiej, całego świata. Ewangelizacja jest jedyną drogą do zjednoczenia całej ludzkości, bo ona prowadzi do jedności z Bogiem Ojcem, do jedności Bożego planu zbawienia. Ewangelizacja prawdziwa zaś i skuteczna musi być połączona z wyzwaniem człowieka w myśl słów Chrystusa: Prawda was wyzwoli (J 8,32).

- **Ekumenizm w Internecie:**

- Światowa Rada Kościołów – <http://www.oikoumene.org/>
- Papieska Rada ds. Jedności Chrześcijan – http://www.vatican.va/roman_curia/pontifical_councils/chrstuni/index.htm
- Portal – <http://ekumenizm.wiara.pl>
- Dokumenty nt. ekumenizmu (katolicy) – <http://ekumenizm.wiara.pl/Dokumenty/Katolicy>